

# PRZYJMIJMY Z WIARĄ PATRONA

Świadectwo ks. prał. Józefa Niżnika,  
kustosza sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Strachocinie

**D**nia 16 maja przeżyaliśmy liturgiczne święto św. Andrzeja Boboli, patrona Polski. Z tej racji wielu Polaków ponownie sięgało do opracowań, aby dowiedzieć się czegoś więcej o tym świętym.

## „Będę głównym patronem?”

Postanowiłem i ja, świadek spotkań ze św. Andrzejem, podzielić się wiedzą, którą dysponuję, a która nie jest nigdzie opublikowana. Tę wiedzę zdobyłem dzięki św. Andrzejowi, który wyjaśnił mi niektóre sprawy dotyczące jego życiorysu, a także roli i misji, jakie ma spełniać w naszym narodzie.

Jedną z tych spraw, którą chciałbym się podzielić, dotyczy jego patronatu nad ojczyzną. Sprawa bardzo delikatna i wrażliwa. Jak rozumieć jego objawienie w Wilnie z roku 1819? Czy główny znaczący najważniejszy? A jeśli tak, to co z tymi, którzy już są głównymi: Maryją Królową Polski, św. Wojciechem, czy św. Stanisławem? Czy ktoś komuś ma ustąpić miejsca? A może w tej sprawie chodzi o inne rozumienie?

Boję się, byśmy idąc tym tokiem myślenia, nie usłyszeli tego, co faryzeusze, którzy przyszedli do Jezusa i pytali: czyją żoną po śmierci będzie kobieta, która miała siedmiu mężów na ziemi (por. Mk 12, 23). Jezus im rzekł: jesteście w błędzie, nie rozumiecie Pisma ani mocy Bożej? (por. Mk 12, 24). A co powiedział by nam Jezus, gdy główny patronat nad ojczyzną chcemy sprowadzać do tego, który z patronów jest ważniejszy?

Czciciele św. Andrzeja sprawa patronatu nurtuje, bo wiedzą, że święty związał go z pomyślnością ojczyzny. Stąd, ilekroć Polskę nawiedzają bolesne wydarzenia, sprawa patronatu wraca jak bumerang. Podobnie jest i tym razem, gdy nawiedza nas epidemia. Być może dlatego jedna z redakcji zwróciła się do mnie, abym napisał artykuł o św. Andrzeju w nawiązaniu do epidemii.

## „Już nim jestem”

Po tej prośbie, jak zawsze, gdy sprawa dotyczy św. Andrzeja, na modlitwie zwró-



Św. Andrzej Bobola

ciłem się do niego z prośbą o pomoc. Tym razem także poprosiłem go, aby natchnął mnie tak, o czym mam napisać i powiedział, właśnie zrodził się temat o „głównym patronie ojczyzny”. Wpierw wyjaśnił, że on nim jest, bo taką godnością obdarzył go Bóg i zlecił mu opiekę nad polskim narodem. Zapytałem więc: kim wobec tego są ci, których czcimy, jako głównych? Św. Andrzej powiedział, że oni też są główni, ale ich wybrali ludzie, a on jest patronem ojczyzny z woli Boga. Nie wiedziałem, jak o tej prawdzie napisać. Byłem w rozterce. Ale święty znowu przyszedł z pomocą. Otrzymałem w tym czasie książkę z objawieniami Fulli Horak, mistyczki z XX wieku. Czytając, natrafiłem na opis jej spotkania ze św. Andrzejem 3 maja 1938 r. Dech mi wręcz zaparło po przeczytaniu tych słów. Mistyczka pyta: Czy będziesz patronem Polski? On odpowiada: Już nim jestem. Spotkanie z Fullią Horak miało miejsce kilka tygodni po kanonizacji św. Andrzeja. Wtedy sprawa patronatu

była bardzo głośna, dlatego mistyczka o to zapytała. Nie było jeszcze żadnych nominacji ani potwierdzeń tej kwestii ze strony Kościoła, a on mówi...już jestem patronem. To jeszcze bardziej utwierdziło mnie, w tym, co mi przekazał. Ale zrodziło się kolejne pytanie: dlaczego w obecnym okresie epidemii dopomina się, aby o jego patronacie napisać Polakom?

## Przypomina o sobie zawsze, gdy potrzebujemy pomocy

16 maja 1987 r., podczas objawienia w Strachocinie powiedział do mnie: „Zacznijcie mnie czcić”. Dzięki temu w tym miejscu powstało nowe miejsce kultu św. Andrzeja, a teraz jest to jego sanktuarium. Z czasem zrozumiałem, że objawiał się on po swojej śmierci, gdy Polska znajdowała się w niebezpieczeństwie. Tych ważnych objawień było trzy: w Pińsku w 1702 r., w Wilnie w 1819 r. i w Strachocinie 1987 r. Każde z nich dotyczyło ojczyzny. Pińsk uratował przed protestanckimi Szwedami. W Wilnie, gdy Polska była pod zaborami, powiedział, że ojczyzna odzyska niepodległość. W Strachocinie zaoferował zaś pomoc na obecne czasy, ale wyznaczył za nią swoistą cenę: „Zacznijcie mnie czcić...”, dał też znać o sobie podczas Cudu nad Wisłą w 1920 r. Za udział w tym zwycięstwie został kanonizowany w 1938 r. Trumna z jego relikwiami znajduje się w sanktuarium narodowym w Warszawie.

Odwołania do wydarzeń historycznych naszego narodu powinny nam uświadomić, że św. Andrzej z woli Boga spełnia ważną rolę wobec ojczyzny. Spełniał ją kiedyś, ma spełniać i dzisiaj. W takim duchu odbieram jego objawienie w Strachocinie pod koniec XX wieku. Jako naród byliśmy wówczas zachwyceni wyzwoleniem z niewoli radzieckiej i pełni nadziei z otwarcia na Zachód, ale nie dostrzegaliśmy jeszcze nowych zagrożeń dla narodu. Święty Andrzej właśnie wtedy się objawił i powiedział: „Zacznijcie mnie czcić”.

Wikipedia



# ONAT ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

Objawienie to zostało wtedy odebrane w kategoriach sensacji i nie poruszyło Polaków. Ale on stworzył narodowi kolejną okazję i przypomniał o sobie, gdy został ustanowiony patronem Polski w roku 2002. Jednak i ta, nawet papieska nominacja przeszła bez większego rozgłosu. Ci, którzy kochali św. Andrzeja, skoncentrowali się wtedy na tym (i do dzisiaj często o tym debatują), że nie został on zaliczony do grona głównych patronów, obok Matki Bożej – Królowej Polski, św. Wojciecha i św. Stanisława. Jednocześnie nie wykorzystali tej nominacji, aby zaowocował duchowy dar papieża Polaka dla rodaków na nowe tysiąclecie wiary. To – niestety – w wielu sercach pokutuje do dziś.

A jednak św. Andrzej jest dla nas niezwykle ważny, czy to się komuś podoba czy nie, czy to akceptuje czy odrzuca. To sam Bóg czuwa, abyśmy o św. Andrzeju nie zapominali. Od czasu do czasu wkracza on wprost w nasze dzieje i dokonuje rzeczy niezwykłych. Tak było również w 2015 r., gdy jego czciciele zorganizowali pielgrzymkę do Strachociny, aby się modlić o pomyślność w wyborach. Byli najpierw w maju, potem w październiku. To, o co

bo jestem głęboko przekonany, że wpisują się one także w jakiś Boży plan wobec Polski. Może chodzi nie tylko o perspektywę zachowania wiary w naszym kraju, ale także o to, aby Polska nadal była „przedmurzem chrześcijaństwa”...

## Dlaczego teraz o jego patronacie?

Jakże wymowne są słowa, które przekazał św. Andrzej podczas objawienia się Fulli Horak. Są bardzo ważne także w kontekście obecnej epidemii, która nawiedza świat i Polskę. Św. Andrzej powiedział wówczas: Będą wam pomagać... Ludzie nie dość gorąco i nie tak jak trzeba zwracają się do mnie. Mogę być bardzo pomocny w zażegnaniu wielkich katastrof. Mogę nieść ulgę w cierpieniu... Powiedz ludziom, że grożą im straszne rzeczy za to, że zaniedbują sprawy wewnętrznego życia. Możesz mnie zawsze prosić, a wysłucham cię. Po przeczytaniu tych słów odnalazłem odpowiedź na pytanie: dlaczego św. Andrzej właśnie teraz natchnął mnie, abym napisał o jego głównym patronacie nad Ojczyzną. Mogę być

spotkania ze św. Andrzejem z 30 kwietnia na 1 maja 2020 roku. Przyszedł po wielu latach, aby dopowiedzieć do tego, co napisałem o jego głównym patronacie. Oto jego słowa: żaden święty dla narodu polskiego nie może być ważniejszy nad Maryję. Ona z woli Boga jest Królową narodu. Zajmuje najważniejsze miejsce w tym narodzie. Ona jest najważniejsza i nikt od Niej ważniejszy być nie może. Ten tytuł zapewnia Jej w narodzie cześć i szacunek, miłość i wdzięczność. Ona nie jest Patronką narodu, ale Królową i Panią. Nikt nie ma takiej godności, jak Maryja. I dodał: Ja jestem tylko Jej sługą... jestem Jej sługą najważniejszym, mogę u Niej wiele wyprosić tylko dlatego, że jestem dla Niej ważnym.

Czyż te słowa nie budzą zdumienia? Ona nie jest Patronką narodu, ale Królową i Panią. Ja jestem tylko Jej sługą. Można dodać, sługą pokornym. Zresztą przez całe życie takim był, dlatego to nim posłużyła się, aby mogła być ogłoszona Królową Korony Polskiej. Dlatego patronat św. Andrzeja nikomu nie zagraża, ani nie pomniejsza roli tych, którzy już od dawna są patronami Ojczyzny. Jeśli teraz, w czasie epidemii przypomina o sobie, to chyba dlatego, że istnieje realne zagrożenie dla życia tych, za których on przed Bogiem odpowiada, i mówi, że jest gotów do pomocy. Może więc to jest ten czas, w którym należy wziąć przykład z warszawiaków z roku 1920, którzy uwierzyli, że z pomocą św. Andrzeja mogą pokonać potężnych bolszewików. I pokonali.

Dziś w Polsce jest wiele zagrożeń, nie tylko z powodu epidemii. Są przede wszystkim zagrożenia dla wiary i moralności chrześcijańskiej, zagrożenia życia, małżeństwa i rodziny. Są też zagrożenia dla duchowej tożsamości naszego narodu. A św. Andrzej ponownie zwraca uwagę na swój patronat, jakby jeszcze raz prosił: przyjmijcie, Polacy, moją służbę z wiarą.

Oby te słowa pomogły wierzyć nam wszystkim – synom i córkom naszego narodu, że Polska ma wielki dar od Boga, który pozostaje ciągle praktycznie nie wykorzystany, a jest nim św. Andrzej Bobola. Uwierzcie w to, a sami się przekonacie, że warto z nim iść przez życie. ■

## To sam Bóg czuwa, abyśmy o św. Andrzeju nie zapominali. Od czasu do czasu wkracza on wprost w nasze dzieje i dokonuje rzeczy niezwykłych

prosił Boga, za jego przyczyną się dokonało, ale i te zwycięstwa także nie wpłynęły na zmianę myślenia Polaków o jego patronowaniu nad Ojczyzną. Nie zmieniło się to także po pielgrzymkach i zwycięstwach w roku 2019. Znowu wygrali, ale nie podziękowali św. Andrzejowi. Nawet nie wspomnieli o nim po wyborach, a ogołocili go z chwały, która mu się należała. I to jest dramat zwycięzców, który nie rokuje niczego dobrego na przyszłość. Wydarzenia, które przywołuję, pozornie mogą sugerować, że uprawiam tu jakąś politykę, ale ja jestem daleko od tego. Mówię jedynie z troską o moim narodzie oraz ojczyźnie – mojej matce. Zwracam zaś uwagę na wspomniane wydarzenia,

bardzo pomocny w zażegnaniu wielkich katastrof. Mogę nieść ulgę w cierpieniu. Odczytuję te słowa, jako dalsze wołanie: zaczynajcie mnie czcić. Św. Andrzej po raz kolejny prosi swoich ziomków: zwróćcie się w modlitwie do mnie, a ja wam pomogę. Ale rodzi się pytanie: czy w narodzie polskim jest jeszcze taka prosta wiara, aby bez „zbytniego filozofowania” otworzyć się po prostu na głos Boga? Czy są ludzie w Polsce, którzy wezmą sobie prośbę Świętego do serca? Czy także i w tym przesłaniu uchwycimy się czegoś, co upodobni nas do wspomnianych wcześniej faryzeuszów?

Na koniec podzieliłem się jeszcze tym, czego osobiście doświadczyłem podczas